

Urwis, Usuń Wszystko

Nocne obrazy zapisane w świetle twarzy
Błękitne odbicie na to co mi się marzy
Ekran złudzeń co mój dzień jak w czarnym lustrze
Odbijają filtrami w upiękaszonym nurcie

Świat stworzony w ledach mówi mi, że trzeba
Siebie w internecie jak najlepiej sprzedać
Nie ma tutaj nieba dla zwykłych zjadaczy chleba
Prostokątów strefa, awatar człowieka

Usuń wszystko, takie myśli w mojej skroni
Kiedy w dłoni telefon znowu dzwoni
Albo nie dzwoni, nawet nie brzęczy
A mimo wszystko sięgam znowu po niego
Żeby dojrzeć blisko ekran i rząd powiadomień
Czasem brak powiadomień
Czasem masuje skronie
Bo chcę zadzwonić do niej
Bez znieczulenia
Elektronika do mózgowości, trzeba by z niej usunąć resztki wyobraźni

W tym urządzeniu nic nie dzieje się w cieniu
W każdym moim spojrzeniu
Tysiące problemów
W każdym okamgnieniu
Tysiące problemów
W każdym odświeżeniu
Tysiące refrenów

Usuń wszystko, takie myśli w mojej skroni
Kiedy w dłoni telefon znowu dzwoni
Albo nie dzwoni, nawet nie brzęczy
A mimo wszystko sięgam znowu po niego
Żeby dojrzeć blisko ekran i rząd powiadomień
Czasem brak powiadomień
Czasem masuje skronie
Bo chcę zadzwonić do niej
Bez znieczulenia
Elektronika do mózgowości, trzeba by z niej usunąć resztki wyobraźni

Odświeżone tysiąc razy
Polubione tysiąc razy
Już nie budzą w nas odrazy jasne tafle, płazy
Następne ekrany z obiektywów oczami
A ja wciąż nie mogę zebrać się do zmiany

Usuń wszystko, takie myśli w mojej skroni
Kiedy w dłoni telefon znowu dzwoni
Albo nie dzwoni, nawet nie brzęczy
A mimo wszystko sięgam znowu po niego
Żeby dojrzeć blisko ekran i rząd powiadomień
Czasem brak powiadomień
Czasem masuje skronie
Bo chcę zadzwonić do niej
Bez znieczulenia
Elektronika do mózgowości, czy jestem gotów zrezygnować z resztek wyobraźni